DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stecherski, 5, rue de Touraine St-Germain, Paris.

Dnia 7 lipca 1849.

JEDNOLITOŚĆ NIEMIEC.

III.

Są ludzie nieomylni w polityce. Nieomylność ich zasadza się na tém, raz: aby samemu nic nie brać przedsię, ani mieć udziału w żadném przedsięwzięciu, powtóre: aby wszelki zamiar sądzić i oceniać z dołu, na pewniaka, to jest: pochwalić gdy się uda, potępić gdy spełznie.

Nie potknie się, kto wciąż siedzi lub leży — gdzie szczęście, tam rozum i prawda. Oto ich mądrość i moralność, oto tajemniczy klucz politycznéj nieomylności.

Języczni ci politycy, nie patrzą na cel zamiaru, nie wglądają w przyczyny, nie oceniają środków i przeszkód. Skutek widoczny, dotykalny i doraźny, bywa zawsze wewnętrznym motorem ich sądu i jedynym, rzeczywistym argumentem; inne wynajdują i przytaczają dla pozoru i okrasy, nie wierząc w nie bynajmniéj. Jak w despotycznym monarchizmie, absolutna rządu wola, potępia naprzód lub ułaskawia, wedle politycznych względów, a niewolnicze śledztwa i sądy, formułują tylko wyrok w górze zapadły — tak, w polityce języcznéj, skutek orzeka bezwzględnie, a ona, ten wyrok motywuje późniéj na chybi-trafi, i za swój podsuwa.

Wszakże, widokrąg jéj ciasny; oko wryte w szczegóły odrębne i pojedyncze, nie dostrzega wiążących je węzłów, nie obejmuje całości, nie ogarnia ogółu. Politycy języczni, nie pojmą nigdy, że dzisiejsza strata, może być warunkiem jutrzejszéj korzyści.

Dopóki walczysz, a bój wątpliwy, umieją oni trzymać język na wodzy, rzucając z nienacka, mimochodem, obojętne na pozór, i dwuznaczne słówka i twierdzenia, któreby późniéj, zarówno przypaść mogły ku pochwale, jako też ku naganie. Na tych to luźnych słówkach i twierdzeniach polega cała sztuka, cały fortel mniemanéj nieomylności; są one, że tak rzekniem, drabinką wcześnie zahaczoną u muru, aby wedle potrzeby wyleźć na wierzch, albo zstąpić na dół.

Lecz co najgorsza, że ludzie tacy, śmią przywłaszczać sobie przywiléj jakiegoś dziwnego, niby to oględnego patryotyzmu, jakiéjś *polskości*, niby to wyrozumowanéj i wytrawnéj; jak gdyby Polska samym zbiegiem okoliczności, samą fatalnością lub trafunkiem, mogła powstać z martwych bez pracy i poświęceń, wyrastając niespodzianie, jako grzyb po deszczu.

Języczni politycy dla utrzymania tak ważnéj bezstronności i stanowiska niby górującego po nad stronnictwa i opinie, nie łączą się z nikim, nie odtrącają nikogo i sami też są *niczém*. Jedna ich dłoń ciągle wpół wyciągnięta ku powitaniu w tobie szczęśliwego zwycięzcę; w drugiéj kamień na twą głowę, aby w niéj ukamienować, nie zbrodnie lub błędy — ale grzech gorliwości i czynu, grzech udaremnionego poświęcenia. Mniemana ich bezstronność i wyższość nad stronnictwa i opinie, jest po prostu mieszaniną tchórzostwa, egoizmu i pretensyj, mieszaniną mdłą, bez barwy i smaku, bez żadnéj wewnętrznéj mocy ani treści; szkodliwą przecież i jadowitą, bo zaskórna ciągła negacya, nurtując i mącąc opinię narodu, studzi w nim zapał i wątli wytrwałość. Języczni ci politycy, pomimo swéj nicości, stają się mimowolném wrogów narzędziem. Istne niecne eunuchy azyatyckich serajów, pozbawione mocy i męzkości — z jedwabnym w zanadrzu sznurkiem, na duszenie ofiar powalonych na ziemię.

Pisaliśmy przed miesiącem (1) o jednolitości Niemiec. Cośmy wyrzekli wtedy, nieprzestanie być prawdziwém dla ludzi serca i czynu. Wszakże dzisiejszy obrót Niemieckiéj sprawy, nastręcza polityce języcznéj żer świeży; tém pożądańszy, że od czasów przeszłorocznéj czechomanii, przegłodziła się po trosze. Kwestya węgierska jeszcze niedojrzała dla niéj. Węgrzyn jak bił, tak bije, Moskal też nie stoi z założonemi rękoma. Trudno więc potępiać lub chwalić; bezpieczniéj poczekać końca, sterując témczasem zgrabnie a ostróżnie, pomiędzy Węgiersko-słowiańską *Scyllą* a *Charybdą*.

W Niemczech co innego. Przemoc Pruska zalała Palatynat, gruchocze rewolucyę Badeńską a reakcyjne kramarstwo wiąże się z Prusakiem. Polityka też języczna trzyma w kieszeni wyrok potępienia na braci naszych, biorących udział w tém powstaniu. Wprawdzie ociąga się nieco z ogłoszeniem, w obawie, aby rewolucya potłuczona w Badeńskiém i powalona, nie zerwała się jeszcze na nogi, zadając kłamstwo nieomylności politycznéj. Lepiéj więc wstrzymać się chwilę i wprzód pomacać pulsu; niezawadzi jednak przygotować wszystko i drabinkę u muru zahaczyć zawczasu.

A tą przygotowawczą drabinką jest zarzut: *że powstanie Badeńskie stanęło w obronie frankfurtskiéj konstytucyi i sejmu, gdy zaś ów sejm potwierdził demarkacyę poznańską, przeto Polacy nie powinni się dopomagać przedsięwzięciu opartemu na zasadach zaborczych i nam nieprzyjaznych.*

My zdanie nasze o Frankfurtskim sejmie wypowiedaliśmy pokilkakroć nie czekając na zgon jego; owszem, w całéj pełni i czerstwości ohydnego żywota.

(1) Patrz *Demokratę* numer 22 i 23.

Ależ rewolucya Badeńska nie była ani córką, ani spadkobierczynią ani obronicielką frankfurtskiego sejmu, owszem, to dwie antytezy — dwa wprost przeciwne bieguny.

Sejm frankfurtski, bękart wyborów powszechnych, zrodzony pod wpływem monarchizmu i odwiecznéj biórakracyi, był stekiem najsromotniejszych przywar starego germanizmu. Koalicya kontrrewolucyjna, dziś jawna, ale zawiązana skrycie zaraz po ogłoszeniu Rzeczypospolitéj francuzkiéj, rzuciła go w środek Niemiec, aby dążność rewolucyjną zwichnąć i zbezwładnić, aby rewolucyę, że tak rzekniem, zasejmować na śmierć. Sejm więc frankfurtski, w przeważnéj większości, pomimo ludowego początku swego, pomimo liberalnych pozorów i krzyków, nie mógł być nigdy, niczém inném jak narzędziem monarchizmu, wrogiem rewolucyi i homogenii niemieckiéj.

W istocie też, sejm frankfurtski wytknął sobie za cel, nie *jednolitość niemieckiego narodu*, ale właśnie to co się jéj wprost sprzeciwia, bo federacyę królestw i księstw niemieckich, związanych po wierzchu urojoną obręczą tak zwanéj centralnéj władzy.

Przeciwnie w każdéj rewolucyi niemieckiéj, czy jawnie republikanckiéj jak teraz Badeńska, — czy na pozor nieokreślonéj i bezbarwnéj, jak przeszłoroczne; — zawsze tkwi na dnie *Jednolitość Niemiec* i *Rzeczpospolita*. Wszystkie one, choć pod inném, jakiém bądź powstawały hasłem, — musiałyby niezbędnie dojść do tego rezultatu, przez sam nieodwrotny stok rewolucyjnéj powierzchni. Monarchizm wiedział o tém. Śmiał się on, patrząc przez szpary, na demokratyczne niby i rewolucyjne gawędy i hałasy frankfurtskiego sejmu, na pozór nawet ulegał im do czasu; ale każdą iskrę rewolucyi, tłumił natychmiast i gasił, albo ciężką pokrywą żołdackiego terroryzmu jak w Berlinie, albo krwią i bombardowaniem jak w Wiedniu i Dreźnie.

Rewolucya przeto Badeńska, biorąc za hasło konstytucyę frankfurską, nie myślała pewno uznawać trzydziestu kilku tronów niemieckich, ani nieodpowiedzialnego wielkorządcę, ani to wszystko co właśnie stanowiło podstawę, tło, i główny cel onéj konstytucyi. Było to więc hasło obojętne i nieprzesądzające przyszłości, punkt wyjścia, stanowisko tymczasowe — i nic więcéj.

Skoro zaś uchwały frankfurtskiego sejmu nie mogą przesądzać rewolucyjnéj przyszłości, i już dziś nieobowiązują żadnego Niemca, cóż my Polacy mamy pytać o nie i troszczyć się niemi?

Nie uprawniły rozbioru naszéj ziemi, uchwały delegacyjnego ani Grodzieńskiego sejmu, choć opatrzone podpisami *zdrajcy króla*, i wyrodnych polskich senatorów i posłów; nie uprawniły go rozbojnicze monarchów kongressy, protokuły i traktaty, bo wieczyste i nigdy nie przedawnione prawo każdego narodu do bytu i życia, silniejsze jest od pajęczéj dyplomatów matwaniny, świętsze i wyższe nad wszelkie reprezentacye i sejmy, niezależne od swojskiéj zdrady, ani od obcych gwałtów i przemocy, niezależne od szacherstwa rządów i dynastyj; ani nawet od wewnętrznéj demoralizacyi tego lub owego pokolenia.

Niegodziwość przeto frankfurtskiego sejmu w potwierdzeniu demarkacyi poznańskiéj, nie powinna nigdy wiązać rąk polskich, kiedy tylko wydarzy im się pora, że w kwestyi niemieckiéj będą mogły dopomodz rewolucyi europejskiéj a przez nią ojczystéj sprawie. Owszem oglądanie się na oną uchwałę frankfurtską byłoby poniekąd przyznawaniem jéj ważności któréj nie ma, i mieć nie może. Jeżeli w ciągu tegoczesnéj rewolucyi zdarzył się po naszéj stronie, grzech mniéj oględnego lub nietrafnego postępowania, to go szukać raczéj w wyprawianiu polskich deputowanych na Frankfurtskie, Berlinskie, Wiedeńskie i Kromierzyckie sejmy. Stare przysłowie mówi : *nic po polaku na niemieckiém kazaniu;* a cóż dopiero po nim na niemieckim sejmie?

Zaprawdę, rewolucya niemiecka ma niezaprzeczalne prawa do naszéj sympatyi i udziału. Jest ona integralną częścią ogólnego europejskiego działania, i pożądanym łącznikiem między Polską a zachodem. Ugaszona w jednym miejscu, musi zatlić się w drugim, i wybuchnie prędzéj czy późniéj w gwałtowny — nie do stłumienia pożar.

Czemu zaś powstanie Badeńskie i Palatynatu, nie spotęgowało się w rzeczywistą rewolucyę niemiecką? Czemu ten płomień, niby zaklęty w miejscu, nie przeskakując Wirtemberskiéj granicy, to rozrzażał się, to przygasał jakby czekał rozlewu pruskiéj powodzi?— Są to zarzuty niedotyczące nikogo, okrom Niemców samych. Ich to rzecz i publicznéj u nich opinii, wyjaśnić je lub odeprzeć.

Co do nas, nie oczekiwaliśmy cudów po Badeńskiém powstaniu ani bezkrwistych albo niezawodnych pomyślności; niepomyślność też, zasmuca nas wprawdzie, ale nie zadziwia, ani przeraża.

Wszelki rewolucyjny ruch niemiecki, ma dla nas dwa cele : pierwszy bezpośredni, wyprowadzenia niemieckiego Narodu, pod chorągwią *Jednolitości* i *Rzeczypospolitéj* do otwartéj z monarchizmem walki; wtóry pośredni, stawiania przeszkód kontrarewolucyjnéj koalicyi, rozrywaniem jéj sił i odciąganiem ich od głównego, a jak na teraz, węgierskiego bojowiska. Powstanie więc Badeńskie, w najgorszym nawet, przewidzianym razie, było dla ogólnéj Ludów sprawy, pomocném i korzystném. Dywersya acz krótka, zawsze pożyteczna. Wojska pruskie stłumiwszy powstanie, nie zostawią bez załogi brzegów Renu i Nekaru, a zanimby zdążyły nad Wagę lub Cissę, nowa da Bóg potrzeba, odwoła je gdzieindziéj.

Te i inne, równie scisłe i niezaprzeczalne pewniki, wytykają drogę emigracyi, a nie zaś drobiazgowe względy polityki językowéj. Wszakże mając na oku rzecz główną, niegodzi się pomijać i podrzędnych. Droga to prosta i niemylna, u jéj kresu zwycięztwo ogólnéj rewolucyi, i *niepodległość Polski!*

Wryjmyż oko w ten cel wzniosły i święty i *naprzód* ku niemu. Gawiedź skrzecząca w bagnach samolubnéj prywaty, nie poważy się pospieszyć z nami; my też dla niéj nie spóźnim pochodu; i jeżeli mimochodem zdzieramy z niéj larwę kłamanéj polskości, to nie dla ślepych jéj wystrzałów, w których nie ma nic, krom marnego huku i dymu, ale dla prostowania krajowéj opinii, rozdraźnionéj zbrodnią demarkacyi Poznańskiéj.

Wstręt i obrzydzenie od germańskiego drapieztwa, łatwo może pomieszać pojęcia i nie odróżnić Demokracyi

niemieckiéj od monarszego germanizmu. Krzywdy i urazy nasze, dawne i świeże, plemienne i narodowe, są zbyt krwawe i ciężkie, aby je przebaczyć lub zapomnieć kiedy. Monarchiczny germanizm, to nasz wróg śmiertelny. Polska niepodległa, musiałaby na nowo łamać się z nim i walczyć na zabój. Pokonany i zabity, wracałby upiorem, broiłby po staremu. Jedna tylko *demokratyczna jednolitość Niemiec*, wyrwie to *zło* z korzeniem, utnie łeb ohydny i przybije go na wieki do grobowéj deski. *Jednolitość Niemiec* to śmierć *monarszego germanizmu*, grób onego odwiecznego nam wroga, zadość uczynienie i pomsta za krzywdy i urazy nasze! a każda kropla krwi polskiéj, przelana w sprawie téj *jednolitości*, nie wypłynie zmarnowaną, bo będzie dla podźwignienia Matki-Ojczyzny.

Dzienniki francuzkie doniosły o zabraniu u członków Centralizacyi w d. 26 z. m. niektórych ważnych papierów, i że inne papiery miały być pochowane lub zniszczone.

Poszukiwanie istotnie miało miejsce, lecz inne szczegóły powyższego doniesienia nie są prawdziwe.

Z korrespondencyi umieszczonéj w dwóch poprzednich numerach *Demokraty*, wiadomo już czytelnikom naszym o spełnionych w Krakowie wyrokach śmierci na obwinionych o udział w rozruchach lutego w okolicach Chrzanowa. Dziś chętnie podajemy nadesłane nam kilka słów malujących uczucia przyjaźni dla braci Strzemeckich i należną część, poświęcającym się dla wolności braciom.

« W czasie kilkudniowego pobytu mego w Krakowie, poznałem dwóch braci Strzemeckich; ubodzy, skromni, nieznani w śród panów, lecz całem sercem oddani sprawie naszéj, pracowali w ciszy, nieraz o chlebie co im i innym go-dna ręka niosła i czekali na chwilę by umrzeć dla Polski. Młodszy, przed wszystkimi poszedł do Węgier; starszy rzucił się wśród ludu naszego. Doktor filozofii, został bakalarzem w Chrzanowie. Tam, przy drugim wyborze deputowanego, niesiony przez większość demokratów, zrzekł się na rzecz równie godnego współobywatela, aby odsunąć Potockiego ubiegającego się powtórnie o wybór.

« W lutym, gdy grożono poborem rekruta, widziałem go znowu w Krakowie. Silny wiarą, zajęty myślą by raczéj zginąć niżli pozwolić aby Polskie serca przykryto mundurem królów, już był gotów stanąć i umrzeć. Nadeszła chwila, niezwątlał. Cześć mu!

« Niech wspomnienie z wygnania stanie dla niego grobowym pomnikiem, pokąd tego Polska nie zastąpi.

« Żałuję iż obszerniejszéj wiadomości o nowym męczenniku dać nie mogę; wiem, że żył w nędzy, pracował i umarł dla Polski. »

Serednicki Teofil.

Umieszczając poniżéj drugie sprawozdanie Rady gospodarczéj, wyznaczonéj przez Sekcyę Paryż Tow. D. P., do zaopatrywania potrzeb znajdujących się w Paryżu nowo przybyłych emigrantów, ponawiamy uczynione z naszéj strony 9 czerwca wezwanie, o przyjście w pomoc pozbawionym wszelkiego zasiłku braciom. A nadto, ponieważ niepodobieństwem jest utrzymać w Paryżu wszystkich potrzebujących pomocy, i uzyskanie dla nich pozwolenia pobytu, mnogie i niezwalczone napotyka trudności, zwracamy przeto będących na prowincyi uwagę, iż udawanie się w tém celu do stolicy, naraziłoby ich tylko na koszta i zawód.

W miesiącu Czerwcu wnieśli do kassy Rady Gospodarczéj :

Z Paryża. — Aleksandrowicz 25 c. Barżykowski Antoni 2 fr, Bielski 1 fr. Bilsiewicz 50 c. Bohdanowicz 50 c. Boniewski 10 c. Boski major 1 fr. Boczkowski 25 c. Błociszewski 2 fr. Brabek 25 c Bronikowski 1 fr. Brzeżański 1 f Broniewski 45 c. Budziński Ignacy 50 c. Bolewski 50 c. Butkiewicz 50 c. Chodźko Stanisław 25 c. Chodźko Michał 50 c. Chmielewski 25 c. Chłędowski 1 fr. Czechowski ksiądz 50 c. Czechowicz 30 c. Cieszkowski 50 c. Ciświcki 50 c. Dąbrowski Stanisław 25 c. Dobrowolski Erazm 50 c. Donlewi 50 c. Drzewiecki 50 c. Dworakowski 1 fr. Dunin 50 c. Dyski 50 c. Dzięgielewski 25 c. F. 25 c. F. W. 50 c. Faliński doktor 50 c. Fijałkowski 50 c. Ganiewski 50 c. Gałęzowski 25 c. Gawroński jenerał 5 fr. Gerycz 50 c. Glinojecki 50 c. Glinowiecki Wincenty 50 c. Glewinski Wincenty 50 c. Głębowski 25 c. Godebski 1 fr. Gościniński J. 30 c. Gorecki Antoni 50 c. Gorecki Michał 50 c. Gorecki Antoni 1 fr. Gostyński 25 c. Gromczyński 50 c. Halicki 50 c. Hiż 50 c. Hłuszniewicz 2 fr. Hotomski pułkownik 50 c. Horoch 1 fr. Huzman 25 c. Jabołkowski 1 fr. Januszewicz 3 fr. Jarociński 25 c. Jaroszewicz 50 c. Jaślikowski 35 c. Ilnicki 1 fr. Iliński 25 c. Karwowski 50 c. Klemczyński 50 c. Kamiński Jan 50 c. Kalinowski ksiądz 30 c. Karwowski poseł 50 c. Kisilewski Ignacy 50 c. Kiswardin 25 c. Korycki ksiądz 1 fr. Kowalski ksiądz 1 fr. 10 c. Kozłowski Jan 50 c. Korabiewicz 1 fr. Kosznalski 25 c. Kowalski 50 c. Kojewski 25 c Kołdowski 25 c. Kownacki Gustaw 25 c. Kowalski Adam 50 c. Kowalski Edmund 50 c. Królikowski 2 fr. Kruszewski 1 fr. Kulawski doktor 50 c. Krauze 25 c. Küller 10 c. Kamiński 50 c. Kalinkowski 30 c. Laskowski Łukasz 50 c. Lewicki 50 c. Lenartowicz 25 c. Lisikci 25 c. Łącki 50 c. Łubieński 10 fr. Łukasiński 50 c. Marcinkiewicz 1 fr. Matuszewski 50 c. Mierzejewski F. 20 c. Miłoszewski 50 c. Mierzejewski 1 fr. Młyński 50 c. Morawski Franciszek 1 fr. Marszewski 50 c. N. 20 c. N. 50 c. N. 15 c. N. W. 40 c. N.N. 25 c. N.N. 50 c. Nanker 1 fr. Narolski 50 c. Niemierycz 50 c. Nożewski 2 fr. Niciński 50 c. Niewęgłowski 50 c. Oborski 1 fr. Ocicki 40 c. Olewiński Ludwik 60 c. Ordęga Władysław 1 fr. Ordyniec Jan Kazim. 50 c. Ostrowski Bolesław 50 c. Osuchowski 50 c. Ordęga Józef 1 fr, P. P. 200 fr. Parczewski 1 fr. Paszkiewicz 50 c. Paszkowski 50 c. P. 30 c. Paprocki 85 c. Pienkowski 50 c. Pietraszewski 25 c. Podolecki 50 c, Podwysocki 50 c. Polakowski 50 c. Przybylski Ludwik 50 c. Plichta 2 fr. Paprocki K. 1 fr. Radziejowski 50 c. Raszewski 25 c. Rogiński Ferdyn. 2 fr. Rogiński Władys. 30 c. Rogojski Józef 50 c. Rzeczycki Stanisław 50 c. Rejkowski Ewaryst 50 c. Ryttel 50 c. Rótkowski 10 c. Sarnecki 50 c. Skwarski 25 c. Skarżyński 50 c. Szmitt 50 c. Sierawski jenerał 1 fr. Smolikowski A. 50 c. Saniewski 25 c. Sławuta 1 fr. 30 c. Strusiewicz 1 fr. Stankiewicz ksiądz 1 fr. Strzyżewski 1 fr. Stępowski 25 c. Stępiński 25 c. Stawiański 25 c. Starowolski 50 c. Stępowski 50 c. Święcicki pułkownik 1 fr. Szymański 25 c. Suchodolski 25 c. Szwedziński Karol 50 c. Szaładajski 50 c. Sztejn 50 c. Szemetowicz 40 c. Suchodolski 25 c. Tomkiewicz 50 c. Tomaszewski ksiądz 50 c. Topolski 50 c. Trzciński 50 c. Ułanowski 25 c. Urbanowski Józef 50 c. W. P. 50 c. W. R. 35 c. Wien 50 c. Witkiewicz 50 c. Wścieklica 25 c. Wróblewski 25 c. Wróblewski Erazm 1 fr. Woliński Stanisław 1 fr. Wrotnowski Stanisław 1 fr. Wyszkiewicz 1 fr. Wyczałkowski 25 c. Zalewski 1 fr. Zalewski Bohdan 1 fr. Zań Stefan 25 c. Zawadzki Ksawery 25 c. Zdżarski 50 c. Zynkler 50 c.

Towarzystwo Dam Polskich 200 fr.

Kommissya Funduszów Emigracyi 40 fr.

Z Brukselli. — Horodecki 2 fr. Kordaszewski Mar. 5 fr. Krzyżanowski T. 2 fr. Linowski 7 fr. 50 c. Pyszyński 2 fr. 50 c. Rządkowski 5 fr. Skrzynecki jenerał 5 fr. Staniewicz Ezechiel 5 fr. Turno Hipolit 5 fr. Trzeszczkowski Antoni 5 fr. Wysocki Feliks 10 fr.

Z Tarbes. — Dulemba 1 fr. Janowski 1 fr. Krawczyński 1 fr. Krylczuk 50 c. Łękowski 1 fr. Przyborowski 1 fr. Piotrowski 50 c. Rogalski 50 c. Sliwiński 1 fr. Zarzecki 1 fr.

Z Clamecy. — Baurat 2 fr, Podberewski Fortunat 2 fr.
Z Mayenne et Vilaine. — Gustowicz 5 fr.
Z Guerche, Ille-et-Vilaine. — Stryjeński 5 fr.
Z Carrière-sur Poircy. — Kierzkowski 15 fr. N. N. 5 fr.

Razem	666	60
Z listy pierwszéj, umieszczonéj w N. 23 *Demokraty*	781	70
Z drugiéj, N. 24 *Demokraty*	31	»
Wpłynęło ogółem	1,479	30

ROZCHÓD.

Wydano w miesiącu czerwcu :

1. Na zakupienie sprzętów i na utrzymanie menażu na 76 osób	801	50
2. Na jednorazowe wsparcia dla chorych	26	50
3. Korrespondencya i koszta kancelaryi	7	55
4. Umorzenie długu zaciągnionego w początkach zakładania menażu	73	50
Razem	909	5
W maju wydano (*)	570	25
Wydano ogółem	1,479	30

A zatém nic nie zostaje w kassie 30 czerwca 1849 r.

Gdy zaś w samych początkach tego zakładu, wydatki na nadzwyczajne potrzeby, jako to : pościel, naczynia stołowe i kuchenne, nie mogły być ze szczupłych wówczas pokryte funduszów; pozostaje więc jeszcze 498 fr. 80 cent. długu, który częściowo w miesięcznych wypłatach umarzanym być musi.

Rada Gospodarcza odwołuje się przeto do tylokrotnie doświadczonych już uczuć Szanownych Rodaków na Emigracyi i w Kraju, prosząc o nieszczędzenie ofiar dla tych, którzy na odgłos powstającéj Ojczyzny, gotowi są pierwsi pochwycić za oręż w jéj obronie.

Paryż dnia 30 czerwca 1849 r.

Pozdrowienie Braterskie.

X. Michał-Maciéj Czechowski, Jan Kozłowski, Ludwik Przybylski, Edward Lewkowicz, Kazim. Podwysocki.

Adres do Rady Gospodarczéj : à Monsieur Michel CZECHOWSKI, rue de la Harpe, N. 19. — W tém samém miejscu są do przejrzenia szczegółowe rachunki z szafunku zebranych funduszów, i tam przyjmuje składki X. Czechowski, członek i kassyer Rady Gospodarczéj.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Od granic Polski 29 czerwca.... « Nie wiemy szczegółów, ale pewném jest, że były już potyczki wojska rossyjskiego z Węgrami. Sącz-Nowy, Sucha w Wadowickim cyrkule, są przepełnione rannymi Moskalami. Mówią, że pułk huzarów carskich miał przejść do Węgrów. Widać, że Węgry dobrze stoją, bo papiery bankowe coraz niżéj spadają; mimo to *Gazety Wiedeńskie* ogłaszają fałszywie zwycięstwa. W Krakowie w samém mieście, jest ze 400 austryackich żołnierzy i batalion Moskali. Szpitale są przepełnione; cholera, tyfus i czarna krosta, przerzedzają mocno szeregi sprzymierzeńców. Car w Krakowie był bardzo posępny, zadumany, ale pozornie słodki i grzeczny. Dziwnie mu się wydawać musiało, że lud nie czapkował przed nim. Naszych wywożą z Krakowa do Rossyi; ze znajomych mi wywieziono : Horodeckiego Onufrego i Jokisza Józefa. Bóg wie co z nimi będzie, bo car się wścieka na emigrantów. Wczoraj wywieziono nieznanego mi Brzozowskiego, Turskiego i Chrzanowskiego brata jenerała. Z Wrocławia przywiezli pod strażą Gutmana i Kozikowskiego. Niedawno osadzili na Skałce Grossa, Wilskiego i Korczyńskiego Feliksa. Aresztowano także syna jenerała Dembińskiego. Mówią ciągle o zaburzeniach w Wilnie i w Petersburgu, w skutku czego miano powiesić ośm osób, a 200 wysłać na Sybir. Słyszałem także od jednego Czerkiesa, że w Kaliszu strzelono do gubernatora. Za pewność tych wieści nie ręczę. W Galicyi ciągle aresztują, najczęściéj powodem do tego bywa posądzanie o namawianie żołnierzy aby przechodzili do Węgrów. Aresztowano braci Wilkoszewskich. Drohojewskich i Leona Stadnickiego.... »

(*) Patrz sprawozdanie z 7 czerwca umieszczone w N. 23 *Demokraty*.

Zechcą się zgłosić do Rostkowskiego Daniela *rue St.-Louis en l'Ile* N. 8 *à Paris* : Adam Baranowski *b.* wachmistrz i Józef Skorutowski po listy nadesłane pod ich adressem z Turcyi.

— Obywatelstwo Hulewiczowie, zechcą się zgłosić do Ob. Peszyńskiego, *à Bruxelles* (Belgique), *hôtel Liégeois, à la Porte de Cologne.*

— Zechcą się zgłosić do Romana Baczyńskiego, *Place du Quarto*, 21, *à Metz* (Moselle), — w interesie własnym : Jan Paweł Jędrzejewski, mieszkający dawniéj na południu, — i Franciszek Orłowski, malarz, mieszkający przed r. 1848 w Rouen.

— Ob. Paweł Przedpełski, dawniéj konduktor dróg i mostów, w Tours, zechce się zgłosić w wiadomym mu interesie, do Serednickiego Teofila, mieszkającego w *Tours*, *rue Colbert*, 76.

ZMARLI.

Dnia 11 lutego umarł w Pont-l'Evêque, Dep. Calvados, *Jan Nepomucen Noskowski*, rodem z województwa kaliskiego; syn Jozefa i Julii z Sierputowskich małżonków Noskowskich, b. kapitan wojsk polskich.

Krewni zmarłego zechcą się zgłosić do Redakcyi Demokraty, we własnym ich interesie.

— Dnia 23 kwietnia 1849, umarł w Rodez (Aveyron), *Julian Lipich*, członek Tow. Dem. Pol., rodem z Kowna, podoficer z 3° pułku strzelców konnych.

— Dnia 3 maja 1849 r. umarł w Paryżu. *Michał Jackowski*, pułkownik wojsk pol.

— Dnia 30 maja r. b., umarł w St. Servan (Ille-et-Vilaine), *Krzeczkowski Franciszek*, Członek Tow. Dem. Pol., rodem ze wsi Żytna, obwodu Piotrowskiego; miał lat 53, — zostawił żonę i troje dzieci.

— Dnia 8 czerwca r. b. umarł w Paryżu *Józef Trzeciak*, kapitan wojsk pol.

— Dnia 15 czerwca 1849 r. umarł w Neuilly pod Paryżem, Jenerał *Sierawski*.

— Dnia 16 czerwca 1849 r. umarł w Paryżu *Stefan Niezabytowski*, major wojsk pol.

Ostrzeżenie. W dwóch poprzednich numerach Redakcya DEMOKRATY, wzywała prenumeratorów swoich o nadesłanie należnéj opłaty. Dziś rozpoczynając Część III^{cią} Tomu XII^{go}, ostrzega ich, iż następne numera tym tylko przesyłać będzie, którzy ciążące na nich zaległości niezwłocznie opłacą. Po dniach 10^{ciu} Redakcya liczbę druku eksemplarzy pisma swego, zastosuje do ilości uiszczających się w opłacie prenumeratorów, ci przeto którzy się dalszéj dopuszczą zwłoki, nie będą mogli otrzymać numerów wydanych przed uiszczeniem przez nich zaległości.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.